

# GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. — Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 25 groszy

Telefony: Redakcja Nr. 144-44 Administracji Ekspe-  
dycja Nr. 177-77 Nr. konta P. K. O. 66.155. —

## OSTRY LIST GEN. GÓRECKIEGO DO KS. PANASIA

Prezes Federacji Polskich Obrońców Ojczyzny odpowiada na postawione zarzuty

Wróciwszy do kraju, przeczytałem w „Gazecie Warszawskiej“ z dn. 1 kwietnia b. r. list otwarty ks. Panasia jako przedruk z katowickiej „Polonii“.

List ten ogłosił ks. Panas w czasie, kiedy publicznie było wiadomem, iż bawię poza granicami państwa i natychmiast bronić się nie mogę, a co ważniejsze w czasie, kiedy jako prezes Federacji polskich obrońców ojczyzny, reprezentowałem ich na zjeździe międzynarodowym Fiduaciu w Paryżu.

W liście tym ks. Panas formułuje w stosunku do mnie następujące zarzuty:

1) kwestjonuje moją przynależność do II-ej Brygady;

2) usiłuje obniżyć moją rolę w ówczesnych wypadkach do przystąpienia jedynie do akcji przez innych przedsięwziętej oraz jedynie do „obecności wśród oddziałów taborowych“;

3) zarzuca mi, że wbrew rozkazowi gen. Hallera, zabrałem w czasie przejścia 15 II. 1918 r. „olbrzymi tren“ — co „mogło spowodować na II Brygadę katastrofalne skutki“;

4) zarzuca mi, że gdy pociąg pancerny zaatakował większość dowodzonych przezemnie oddziałów, zostawiłem je na łaskę losu i pojechałem spokojnie dalej;

5) wreszcie w formie pośredniej insynuuje mi „ułatwienie austrjackiemu sądowi pracy w zestawieniu planu bitwy i ustalenia winy podsądnych“, a w szczególności winy ks. Panasia.

Zanim przedstawię w należytem świetle wystąpienie ks. Panasia, odpowiem na poszczególne poruszenia przez niego zagadnienia.

Ad 1) Czy jestem „oficerem II Brygady“?

Gen. Józef Haller w piśmie swem datowanym: „Jurczyce, 5 stycznia 1930 r.“ pisze o mnie w sposób następujący: „Generał dr. Roman Górecki, oficer II-ej Brygady legionów polskich później P. K. P., którego ja jako dowódca tej brygady tak wysoko ceniłem jako patriotycznego oficera...“

Przyznasz, księżo, że opiewa gen. Hallera w tej sprawie, chyba jest dla ciebie przynajmniej oewzględnie wiążącą. A ponieważ wiem, że ponadto ty o istotnym stanie rzeczy jesteś dokładnie poinformowany, więc zapytuję: czemu kłamiesz księżo?!

Ad 2). Co do roli mojej w dniu 15 II. 1918 r., to ograniczę się tylko do przypomnienia kilku szczegółów, dobrze ci zresztą znanych:

a) na odprawie u gen. Zielińskiego w dniu 13 II, zwołanej po otrzymaniu wiadomości o traktacie Brzeskim, — ja byłem jedynym oficerem, który przedstawił gen. Zielińskiemu konieczność zbrojnego na ten IV rozbiór Polski zareagowania, za co brygadjer Haller, po zakończeniu odprawy — serdecznie mi dziękował;

b) samo postanowienie zbrojnego przejścia zostało powzięte przy moim współudziale (od prawa oficerów 2-go i 3-go p. p., w której z komendy korpusu byłes ty i ja; ostatnie narady dowódców pułków w nocy z 14 na 15 lutego, na których z komendy korpusu byłem tylko ja);

c) wobec niemożności nakłonienia dowództwa korpusu do przyłączenia się do akcji II Brygady — ja aresztowałem dowódcę korpusu i cały sztab;

d) ta moja — jak ją nazywałeś „obecność w oddziałach taborowych w czasie bitwy pod Rarańczą“ została skwalifikowana przez sąd austrjacki w 9 punktach aktu oskarżenia jako zbrodnie, zagrożone każdą karą śmierci — i ja byłem pierwszym i głównym oskarżonym, tak w czasie postępowania doraźnego, jak i następnego, a ponieważ te wszystkie szczegóły są ci dobrze znane, — więc zapytuję znowu: czemu kłamiesz księżo?!

Ad 3). Wielkość taborów, które miały być zabrane została ustalona na ostatniej naradzie dowódców pułków, w mieszkaniu mjra Zajęca; w myśl ustalonych tam instrukcji wydałem rozkazy dowódcy kolumny sa-

nitarnej por. Łakocińskiemu, kierownikowi urzędu prowiantowego, por. Zahorowskiemu i por. Beldowskiemu, by zabrać tylko najkonieczniejszy sprzęt; to samo dotyczyło piekarni polowej. Wiem również dobrze, jak i ty, że rozkazy te zostały przez właściwych dowódców wykonane.

Również zgodnie z wynikami wspomnianej narady — wysłałem najlepsze konie z kolumn sanitarnych i żywnościowych do artylerji. Na wniosek bowiem mjra Zagórskiego postanowiono zebrać ze sobą armaty, przyczem ustalono miejsce, któredy tak armaty, jak i piekarnie polowe miały przejść — twierdzenie zatem ks. Panasia, że miano brać tylko konie, które luzem miały być przeprowadzone przez okopy — jest niezgodne z prawdą. Dopiero w czasie samego przejścia, gdy mjr. Zagórski spóźnił się z artylerją (o 4 godziny) — piechota, nie czekając dłużej, ani na artylerję, ani na tabory przeszła poprzez okopy.

Ad 4). Zarzut opuszczenia przezemnie dowodzonych oddziałów po zaatakowaniu ich przez pociąg pancerny.

Po zaarrestowaniu sztabu korpusu, co zajęło mi nieco więcej niż przypuszczałem czasu, chcąc nawiązać bezpośredni kontakt z piechotą i dowódcą twem brygady, oddałem dowództwo kolumny P. K. P. 5. p. rotm. Tormie wraz z szczegółowym rozkazem kierunku i tempa marszu, jakoteż po wskazaniu mu punktu zbornego z całością Brygady. Sam zaś wyjechałem z jednym żołnierzem konno naprzód, gdzie u zbiegu dróg z Sadogóry i Mahali w kierunku Rarańczy, trafiłem zgodnie z ogólnym planem na kolumnę naszej piechoty. Tam też gen. Haller — jadący między 2 i 3 p. p. oburzał się na mjra Zagórskiego za jego spóźnienie się z artylerją.

Zaatakowanie kolumny P. K. P. przez pociąg pancerny, o którym wspomina ks. Panas, nastąpiło więc w czasie, kiedy ja znajdowałem się już w bezpośrednim kontakcie z naszą piechotą, która już była w akcji.

A ks. Panas przedstawia ten moment w ten sposób, że dowodzone przezemnie oddziały po zaatakowaniu ich przez pociąg pancerny, zostawiłem na łaskę losu i pojechałem spokojnie dalej.

A ponieważ z licznych opowiadań naocznych świadków, którzy brali udział w akcji, wiedziałeś księżo dobrze o faktycznym stanie rzeczy — więc zapytuję: czemu kłamiesz księżo?!

Ad 5). Wreszcie ukoronowa-

niem wystąpienia ks. Panasia jest insynuacja, jakobym ja zeznaniami moimi przed sądem austrjackim ułatwiał temuż sądowi, „ustalenie winy podsądnych“. — Moje zeznania miały być „niemi pętlicy“ dla ks. Panasia.

Zarzut swój opiera na sprawozdaniu lwowskiego „Wieku Nowego“, w myśl którego wskazywał na mapie, któredy posuwały się wojska ku Rarańczy, gdzie zostałem ujęty przez patrol austrjacki i odprowadzony na północny zachód do Mahali. Otóż to moje zeznanie miało stanowić dowód winy ks. Panasia i miało stanowić pętlicę na jego szyję. A przecież wiesz dobrze księżo, że moje zeznania szły w tym kierunku, by jedynie w stosunku do mojej osoby powiedzieć całą prawdę, że natomiast zapowiedziałem sądowi, żeby mnie nawet nie pytano o okoliczności, dotyczące moich kolegów, bo ich nie powiem, a pamiętasz księżo, że na wet sąd austrjacki, to moje stanowisko uszanował, a przewodniczący gen. Rettich posunął się tak daleko, że w pewnym momencie moich zeznań przerwał mi i z urzędu zwrócił moją uwagę na konsekwencje, jakie dla mnie może mieć zbytnie — jego zdaniem — obciążanie się moimi zeznaniami. Przecież wskazanie kierunku marszu naszych wojsk, czy też miejsca okopów austrjackich, gdzie miałem wziąć do niewoli oddział austrjacki — nie miało żadnego związku z „winą“ ks. Panasia, który jak to zresztą sam w ostatnim liście przyznaje, „nie miał zbyt wielkiej ochoty wisieć na austrjackiej szubienicy“, — do żadnej winy się nie przyznał, a nawet dla utrudnienia rozpoznania zapuścił brodę, z czego mu zresztą ani wtedy, ani teraz nie czynię zarzutu.

Natomiast uważam za wielką nieuczciwość, to co stara się uczynić ks. Panas, przedstawiając sprawę w ten sposób, że to właśnie moje zeznania przyczyniły się do ustalenia jego winy.

Czyż nie widzisz księżo, jakie to podłe?

Ale postawmy sprawę inaczej: gdybyś był choć przez chwilę przy-

puszczał, że moje zeznania mogły Ci zaszkodzić, to czyż jest do pomysłenia, byś mi tego nie powiedział w ciągu kilkumiesięcznego potem jeszcze pobytu w więzieniu! A przecież napisałeś wierszyk, dedykowany mi („Romejowi“), przecież nazwałeś mnie „Polskim Winkelriedem“, gdyż brałem na siebie i innych winy? Czyż byłoby możliwe, żebyś tak daleko posunął wtedy wobec mnie hypokryzję, byś to wszystko czynił chowając równocześnie w sercu tak potworny wobec mnie zarzut?

Poprostu nasuwa się pytanie: czyś kłamał wtedy wobec mnie i naszych kolegów — czy też dopiero teraz skłamałeś, zmyślając ad hoc oszczerce zarzuty przed którymi wdryga się myśl każdego człowieka?

Gdyś mnie jednak do publicznej prowokował odpowiedzi, to posłuchaj księżo! Nosisz sukienkę służi Bożego; daję ona duże prawa, ale i duże nakłada obowiązki. Był czas, gdy ja przed sądem doraźnym stojąc — i już więcej z Boskim niż ludzkim sądem się licząc — Ciebie właśnie, Sługę Bożego wybrałem, byś mi do tej dalszej wędrówki sposobie dopomógł.

I Tyś o tem wiedział — i wiesz dzisiaj. Cóż Cię skłoniło, żeś oszczerzem kłamstwem splamił sukienkę duchowną, żeś chciał mi wyrządzić krzywdę najcięższą, jaką brat bratu, żołnierz — żołnierzowi wyrządzić może.

Ale o jednym pamiętaj!

Jako ksiądz, odprawiasz przecież Mszę Św., obcuje z Bogiem. Jakiem czołem osmielasz się przystępować do Świętej Ofiary z rekoma, zbrukanemi ostatnimi Twymi listami? Jak śmiesz w obliczu Boga wypowiadać słowa modlitwy i błogosławieństwa ustami, zbrukanemi oszczerstwem i kłamstwem, oślinionemi jadem nienawiści?

Na te pytania możesz mi publicznie nie odpowiadać, ale odpowiedzieć na nie musisz wobec siebie samego i wobec Boga, którego sługą dotychczas jesteś!

Roman Górecki.

## Precz z pancernikami

LONDYN, 6 kwietnia. (PAT) — Ambasador Stanów Zjednoczonych w Brukseli i członek delegacji amerykańskiej, Gibson, wygłosił dzisiaj przemówienie przed mikrofonem radiostacji londyńskiej, przeznaczone dla radiosłuchaczy amerykańskich.

Ambasador Gibson oświadczył, że w tygodniu ubiegłym zawarto porozumienie między Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią i Japonią. Oznacza ono, że statki wo-

jenne tych trzech mocarstw zmniejszone zostaną o 9 pancerników.

Na podstawie traktatu waszyngtońskiego te trzy mocarstwa miały ograniczyć liczebność swych flot pancerników w okresie do r. 1936 do liczby 26. Obecnie na podstawie umowy z ub. tygodnia mocarstwa obowiązują się nie wybudować ani jednego nowego pancernika w ciągu 6 lat od roku bieżącego.

## Morderca przemysłowca Eiserta stanie dziś przed sądem warszawskim

Dziś w poniedziałek w sądzie okręgowym w Warszawie rozpocznie się sensacyjna sprawa. Na ławie oskarżonych zasiądzie 35-letni Stefan Grudzielski, b. rotmistrz W. P., który w dniu 3 października 1928 r. zastrzelił w Konstancinie w willi przemysłowca łódzkiego Eiserta, 36-

letni Kłoba, b. oficera austrjackiego. Sprawa ta ma podłoże niezwykle sensacyjne i wzbudziła olbrzymie zainteresowanie w szerokich sferach. Stefan Grudzielski, który jest zięciem przemysłowca Eiserta, oskarżony jest również o fałszerstwo w kuli swego tatka.



E. de Castonler

## MNICH

Na północy - zachód od Perpigian leżą wąwozy Galamus, niedaleko od dziwnie łysych pasm pagórków, na których zapadłe ruiny zamków siedzą niezadowolone, niby podstarzałe kobiety.

Droga jest wąska i wile się we wszystkie strony.

Dokoła, jak okiem sięgnąć, tchnie chłód z białych skał.

Mały sztyldzik opiewa: Pustelnia! W odległości kilku metrów jeszcze jeden taki sztyldzik, jednak z dodatkiem, że pustelnia znajduje się obok słynnej na cały świat cudownej grotty, na samem dnie wąwozu.

Wąska ścieżka prowadzi wdół, bardzo romantyczna, niczem w scenie przymyślników z 3 aktu opery „Carmen”.

Dzwoneczek jęczy nerwowo bez przerwy, rozlegają się monotonne obrzydliwe, blaszane dźwięki. Dwonek ten rozlega się coraz głośniej, a droga jest stroma i bardzo niewygodna.

Pustelnia mieści się w zapadłym budynku o drewnianych drzwiach, na których widnieje napis, aby głośno pukać. Pukamy głośno.

Pustelnik otwiera: brązowy hańb, długa broda — poprostu pustelnik.

Ma czerwoną twarz, jest bardzo zadowolony i mocno pijany.

Przedewszystkiem pokazywana jest grotta.

— Tam na górze znajduje się owa rzecz, godna widzenia, a mianowicie skamieniały na smoka człowiek, który nie wierzył w Boga i dlatego musiał pozostać tam na górze. To wszystko jest oczywiście bajką, ale ludzie chętnie oglądają takie rzeczy. A tutaj jest oltarz. Kto da trzy franki, temu spełnią się wszystkie życzenia. Zdarzają się rzeczywiście ludzie, którzy dają pieniądze.

Tak opowiadał głośno pustelnik ledwo trzymając się na nogach. Roześmiał się wahaśliwie i szczypanął jedną z pań w udo.

— Jestem bezwyznaniowa — odezwała się uszczypnięta pani Pustelnik uczynił ruch, jakby ogarniając wszechświat.

— Jestem zwolennikiem tolerancji, a dla Boga jesteśmy tylko biednymi, nagimi ludźmi.

Następnie pokazał nam, ile beczek wina już wypił i kazał każdemu z obecnych pociągnąć za sznur rek dzwonka.

Dzwoniliśmy, a z wąwozu rozlegały się tysiączne echa.

Tymczasem mnich, spoglądając w szklanicę, w której złościło się stare wino, mówił:

— Niemasz rzeczy lepszej nad mocny erotyzm. Tylko nie małżeńskie, tylko nie abonament! Zmiana jest piękna i odświeża, przyzwyczajenie natomiast zabija.

— Czyż by panu wolno było...? — zapytała bezwyznaniowa dama.

— Mnie wolno wszystko, wszystko... co godzinę inną kobietę, jeśli chce i jeśli mogę... bowiem jestem zaangażowany przez Cooka, aby stwarzać dla podróżujących Anglików średniowieczne obrazy i nastrojowe...

# Uniwersytet dla cudzoziemców

W samym sercu Włoch leży ta legendarna Perugia „Angusta Perusia”, w samym centrum tej godnej „zielonej Umbrji”. Przebywanie w tym kraju, przebywanie w tem dalekiem mieście budzi w nas ów dziwny stan duszy, jakim jest oscylowanie między snem a rzeczywistością, między zamierzchnią przeszłością a jądrem realizmu. Bo przecież spoglądamy na ów jedyny w swoim rodzaju kraj obraz, na łagodne, w oddali tonące w słońcu, zielone wzgórza, na kity pinji i ciemne sylwetki cyprysów, tak dobrze odznaczające się na horyzoncie, a przecież znamy je, widzieliśmy je już niegdys na obrazach, lub choćby tylko na tanich barwnych reprodukcjach obrazów Raffaella, Pinturichia, Perugina, widzieliśmy ów słynny „krajobraz umbrjski” i nosimy go w sobie, nie wiedząc o tem, póki nie objawi się oczom, jako coś żywego — i jako przypomnienie. I przez pierwsze dni z namaszczeniem stąpamy po tych przedziwnych

średniowiecznych uliczkach, które oglądaliśmy tyle razy na różnych bezimiennych sztychach — te same, czy tym podobne — i chwilami zatracą się w nas poczucie rzeczywistości i budzimy się, dotykając tych glazów, pokrytych pyłem tysiącleci, prawdziwych „żywych kamieni”. Bo autentyczne mury etruskie otaczają miasto, zo stawiając gdzieś dostęp przez prastare wrota, jakiś pyszny, imponujący, wysmukły łuk Samo miasto, zbudowane na pięciu wzgórzach — wyobraźmy sobie konsekwencje architektoniczne stąd płynące — to żywy wizerunek średniowieczny, jak ktoś powiedział, „dynamizm wojny średniowiecznej kubistycznie skamieniały”.

Ale to patyna wieków pokryła miasto nie jest tylko legendą! Nie ono żyje i potrafi przystosować się do potrzeb dzisiejszego życia, nie tracąc nic z przedziwnego uroku. Przez parę miesięcy w roku — od lipca do października — roz-

ległe Corso Venucci i wszystkie małe kręte uliczki i plac z niezapomnianą fontanną Pisana, wszystko to ożywia się, roi od ludzi, dziwnych, niecodziennych twarzy, niecodziennych postaci. Cudzoziemcy. Przedewszystkiem Europa, a więc Anglii i Rumuni, Holendrzy i Litwini, Węgrzy i Szwedzi, Francuzi i Polacy (mało!), nawet Rosjanie. Poza tem oczywiście Amerykanie — ci ze Stanów Zjednoczonych i ci z Argentyny, ktoś z Kuby, ktoś z Chin, ktoś z Turcji i ktoś z Indji, czasem nawet jakaś smagła afrykańska „uroda”. A nie są to wędrownie rzesze turystów, rzucające szybko okiem dokoła i przemijające, jak fala. Nie, ci wszyscy ludzie żyją tutaj przez parę miesięcy, mieszkają nie w międzynarodowych hotelach, lecz w owych włoskich „palazzi” o wiecznie zamkniętych oknach, w domach, gdzie mieszka się i żyje tak inaczej, niż w naszych ojczyznach. Spotykają się tu wszyscy raz, dwa razy, trzy razy dziennie, w tymże

ważnym pięknym gmachu XVIII stulecia, jakim jest uniwersytet dla cudzoziemców.

Żyje się niezwykle ciekawem życiem przez tych kilka miesięcy. Poznaje się do głębi obce miasto, obce życie, nawiązuje się znajomości, często przyjaźni z ludźmi ze wszystkich stron świata, pozna się nie tylko jednostki, nie tylko typy, ale przez nie nawet narodowości. Jest naogół paręset osób — od lat siedemnastu do siedemdziesięciu — różnych kulturą, dążeniami, celem, lecz zjednoczonych wspólnym wysiłkiem, wspólnym celem przeniknięcia wspaniałej kultury innego narodu, opanowaniem „idioma gentile”. Mówimy wszyscy oczywiście po włosku, każdy jak może i umie, lecz już po krótkim czasie ten włoski przesta je brzmieć tak bardzo obcojęzycznie. Dzieją się doprawdy maleńkie cuda. Bo też kursy języka i literatury dla różnych wymagań i dla różnych poziomów są doskonale obsadzone i prowadzone z największą starannością. Kurs dla początkujących pod kierunkiem genialnego prof. Romana Guarnieriego nabrał już niemal wszechświatowej sławy. Kurs dla zaawansowanych odsłania nam w ciągu krótkich trzech miesięcy skondensowany do ostatnich granic obraz kultury włoskiej. Na wykłady przyjeżdżają największe znakomości, całe intelektualne Włochy.

Pozna się doskonale ten cudowny zakątek świata, jakim jest Umbrja. W niedzielę wycieczki — Assyż, Siena, Gubbio, Orvieto, Spoleto, jezioro Trazymedzkie nie zapomniane dni, niezapomniane go dziny.

I przeżywamy raz jeszcze — ludzie dojrzały, — krótko i intensywnie jakby jakąś drugą młodość, zachłanne poznawanie świata, świadome i dobrowolne poddanie się obcemu czarowi.

A kiedy — wczesną jesienią — rozstajemy się z sobą i rozstajemy się z miastem, mamy jakąś dziwną świadomość, że nie były to tylko powierzchowne znajomości, że jakaś nowa wartość nam się odśloniła. I wiemy, doskonale wiemy, że zawsze wspominać będziemy z tęsknotą mały, surowy preromański kościółek San'Angelo i niezapomnianą, delikatnie barwną fasadę Duccia z Oratorjum św. Bernardyna, gdzieś na kresach tego dziwnego dalekiego miasta, Peruggii.

Dr. T. Rozenblatówna

P. S. Szczegółowych informacji udziela Tow. Dante Alighieri w Miejskiej galerji sztuki, w środy od 6 — 8 pop.

## Trzeci proces Jakubowskiego



Na ławie oskarżonych zasiadli (od lewej): Fritz Nogens - Kahlerowa, matka Nogensów i babka zamordowanego małego Ewalda Nogensa — August Nogens.

## Biblioteki Załuskich nie można w całości odebrać od Sowietów

W tych dniach powrócili z posiedzenia mieszanej polsko - sowieckiej komisji rewindykacyjnej w Leningradzie pp. dyr. Kuntze — prezes delegacji polskiej do wspomnianej komisji, oraz członkowie delegacji dyr. dep. Suchodolski i p. Bankowski.

Posiedzenie poświęcone było głównie i wyłącznie rewindykacji biblioteki Załuskich, wywiezionej z Polski i skonfiskowanej przez rząd rosyjski przed 130 laty. Najcenniejsze części tej biblioteki już odebrano, jednak większości jej składu nie można się doszukać, gdyż biblioteka ta utonęła w wielkiej bibliotece carskiej, liczącej 3 miliony tomów. Dalsze prace komisji polegać będą na wyszukaniu zaginionych tomów, przyczem ustalone będą prawdopodobnie pomiędzy delegacją polską i sowiecką ryzant kompromisowy.

P. prezydent Rzplitej wyraził zainteresowanie sprawą rewindykacji tych zbiorów w rozmowie z nowym posłem sowieckim w Warszawie podczas wręczania listów uwierzytelniających na Zamku

Zapisujcie się na członków L.O.P.P.

## Mikołaj Rimski

dlatego . . . . . że Cię  
kocham  
Właśnie dlatego . . . . . i  
zresztą . . . . .  
wkrótce . . . . . w Lunie  
Elza Temary

3476

Dyrekcja dźwiękowego Grand-Kina ma zaszczyt przedstawić 3481

Maurice'a Chevaliera

ulubionego

PIEŚNIARZA PARYŻA

ON otworzy nową erę w kinematografji naszego miasta. Uwalycie, a pokochacie go tak, jak go świat cały pokochał.



Dr. med. 2472  
**REICHER**  
Choroby skórne i weneryczne  
Leczenie diatermją. Elektroterapia.  
Południowa 23  
Od 8—10 rano, 12—2, 5—8.30 w.  
W niedziele od 9—2.  
Dla niezamożnych ceny lecznic.



DODATEK POWIEŚCIOWY „GŁOSU PORANNEGO” Z D. 7. IV. 1930 R. Nr. 19.

# MORD NA BOISKU

POWIEŚĆ SENSACYJNO-KRYMINALNA A. CHRISTIE.

(Ciąg dalszy).

— Gdzie on jest? Czy mogę go zobaczyć? Czy tkwi on jeszcze w ranie?

— O nie, z rany został wyjęty. Pan chce go zobaczyć? Chce pan mieć pewność? Dobrze, choć matka pańska stwierdziła już identyczność. Panie Bex, poproszę pana o przyniesienie naczynia z nożykiem.

— Dobrze. Natychmiast to uczynię.

— Czy nie byłoby lepiej zaprowadzić pana Renauld do szopy? — spytał spokojnie Giraud. — Prawdopodobnie chce on zobaczyć trupa ojca.

Chłopiec drząc pokręcił głową i sędzia, który chętnie przeczył Giraud'owi, zauważył:

— O nie — nie teraz. Pan Bex będzie łaskaw tu przynieść ten sztylcik.

Komisarz opuścił pokój. Stonor podszedł do Jacka i uściśnął mu rękę. Poirot wstał i poprawiał świece w świecznikach, które stały trochę pochyło. Sędzia czytał ponownie list miłosny.

Nagle drzwi się otworzyły i do pokoju wpadł komisarz.

— Panie sędzio! Panie sędzio!

— Cóż się stało?

— Nożyki! Zniknęły!

— Co — zniknęły?

— Tak. Dzban szklany, w którym się nożyk znajdował, jest pusty!

— Co? — krzyknąłem. — To niemożliwe. Widziałem go jeszcze rano... Słowa zamarzy mi w ustach. Uwaga całego towarzystwa była skierowana na mnie.

— Co pan mówi? — krzyknął komisarz. — Dziś rano?

— Tak, jeszcze dziś rano go tam widziałem, — rzekłem cicho. — Mniej więcej przed pół godziną.

— Pan był w szopie? Skąd pan wziął klucz?

— Od żandarma.

— I pan tam poszedł? POCO? Wahałem się, ale po chwili zdecydowałem się na wyznanie prawdy.

— Panie Hautet, — rzekłem — uczyniłem błąd, za który za służbę na wielką nagane.

— Proszę mówić!

— Sprawa przedstawia się następująco: spotkałem tu pewną znajomą panienkę; chciała ona obejrzyć wszystko, co tu jest do zobaczenia, — jednym słowem — przyniosłem klucz i pokazałem jej trupa.

— Zrobił pan gruby błąd, ka

sędzia. — To jest niedopuszczalne, jak pan mógł uczynić coś podobnego.

— Wiem, że zrobiłem wielkie głupstwo, — zgodziłem się.

— Pan chyba nie wezwał tej damy do Merlinville?

— Naturalnie, że nie. Spotkałem ją przypadkowo. Jest ona angiolką i zatrzymała się w Merlinville dla wypoczynku; ja dowiedziałem się o tem dopiero wówczas, gdyśmy się tu spotkali.

— Jest to niesubordynacja, ale bezwątpienia ta dama jest młoda i piękna, — zauważył sędzia. — Ach, ta miłość! — westchnął smętnie.

Mniej uczuciowy komisarz zapytał:

— Ale, gdy pan wyszedł z szopy, zamknął pan za sobą drzwi?

— O to chodzi, — odparłem. — Właśnie dlatego robię sobie takie wyrzuty. Moja znajoma w szopie zemdlala. Przyniosłem jej trochę wody i postanowiłem odprowadzić ją do miasta. W zdenerwowaniu zapomnieliśmy zamknąć drzwi. Uczyniłem to dopiero po powrocie do willi.

— Szopa więc była otwarta przez jakieś dwadzieścia minut... — powiedział powoli komisarz.

— Mniej więcej, — odparłem.

— Przez dwadzieścia minut, — powtórzył komisarz.

— Coś podobnego jeszcze się nigdy nie zdarzyło, — rzekł ostro Hautet.

— Pan uważa, że stało się źle? — spytał Giraud.

— Naturalnie.

— A ja uważam, że stało się świetnie.

— Świetnie, panie Giraud? — spytał sędzia, patrząc uważnie na detektywa.

— Tak, doskonale.

— Dlaczego?

— Ponieważ teraz wiemy, że morderca lub też jeden z jego sprzymierzeńców, jeszcze przed godziną znajdował się w pobliżu willi. Byłoby dziwne, gdyby po tem co zaszło, nie znalazł się on w ciągu krótkiego czasu w naszej mocy. Ośmielił się on na bardzo wiele, aby zdobyć ten nożyk. Może obawiał się, że znajdują się na nim odciski palców.

Poirot zwrócił się do Bexa

— Pan, zdaje się, powiedział, że żadnych odcisków na nożyku nie było?

Giraud wzruszył ramionami.

— Może owa osoba nie była tego pewna.

Poirot spojrzął na mnie.

— Pan się myli, panie Giraud. Morderca nosił rękawiczki, a więc był pewien, że żadnych śladów od palców nie po zostawił.

— Nie mówię, że to był sam morderca. Może był to jeden z jego współników, który nie znał szczegółów.

Pan Hautet zwrócił się do nas:

— Nasza praca tu jest skończona. Może pan Renauld zechce wysłuchać jeszcze sprawozdania ze swego zeznania. Jest ono zdaje się całkiem ścisłe. Cała sprawa spoczywa w rękach pana Giraud. Napewno wyjdzie on zwycięsko z tych wszystkich trudnych powikłań. Dziwię się, że dotychczas nie schwytał on jeszcze mordercy! — Łaskawej pani wyrażam raz jeszcze moje najgłębsze współczucie. Dowidzenia, moi panowie.

Hautet oddalił się z pisarzem.

Poirot wyciągnął z kieszeni zegarek.

Chodźmy do hotelu na lunch

— rzekł. — Opowiesz mi dokładnie twoje dzisiejsze ranne przygody. Nikt na nas nie pa-

try, nie potrzebujemy się zęgnąć.

Powoli wysunęliśmy się z pokoju. Chciałem zejść ze schodów, ale Poirot mnie zatrzymał.

Chwileczkę, przyjacielu.

Wyciągnął z kieszeni miarę i wymierzył dokładnie palto, które wisiało w hallu. Nie widziałem tam tego palta poprzednio i przypuszczałem, że należy ono do pana Stonora lub Jacka Renauld.

Następnie Poirot schował miarę do kieszeni, mruknął coś z zadowoleniem i wyszedł z mną z hallu.

XII.

## Poirot daje wyjaśnienia

— POCO wymierzyłeś to palto? — spytałem z zaciekawieniem, gdyśmy szli w dół droga.

— Parbleu! Aby zobaczyć, jakie jest długie, — odparł mój przyjaciel.

Czułem się urażony. Zawsze denerwowało mnie to, że Poirot z byle czego robił tajemnicę. Zamyśliłem się i zamilkłem. Przypomniałem sobie rozmaite słowa, które pani Renauld mówiła do syna i zastanawiałem się nad niemi. „Więc nie wyjechałeś?” — rzekła, a potem do rzuciła: — „Zresztą teraz to już wszystko jedno”.

Co chciała przez to powiedzieć? Słowa te miały zagadkowe, głębsze znaczenie. Czy to możliwe, że wiedziała więcej, niż przypuszczaliśmy? Kłamała, mówiąc, że nie wie nic o tej tajemniczej misji, którą mąż jej powierzył synowi. Może wiedziała o wiele więcej, niż powiedziała? Czy, gdyby chciała, nie mogłaby wnieść światła do tej skomplikowanej sprawy i czy jej milczenie nie było wynikiem starannie obmyślonego planu?

Im więcej o tem myślałem, tem silniej byłem przekonany, że mam rację. Pani Renauld wiedziała więcej, niż chciała powiedzieć. Pod wrażeniem na głębo zjawienia się syna zdradziła się. Byłem przekonany, że nawet o ile nie zna morderców, zna napewno motyw zbrodniczego czynu. Ale, z jakichś nieznanym mi powodów, milczy.

— O czem myślisz, przyjacielu? — przerwał Poirot moje rozmyślenia.

Choć obawiałem się, że mnie wyśmieje, powiedziałem o czem myślałem. Lecz, ku memu zdziwieniu, potwierdził głową.

— Masz rację, Hastings. Od początku byłem przekonany, że ona coś ukrywa. Początkowo podejrzewałem ją, że o ile nie sama jest winowajczynią, to napewno jest wtajemniczona w tę sprawę.

— Podejrzewasz ją? — krzyknąłem.

— Naturalnie. Dla niej jest to niebawem korzystne — nowy testament czyni ją jedyną spadkobierczynią. Wiadomo więc było, że od początku cała uwaga zwróci się na nią. Może spostrzegłeś, że obejrzałem przeguby jej dłoni. Chciałem się przekonać, czy przypadkiem sama się nie skrepiła i zakneblowała. Eh bien, ujrzałem, że nie miało tu miejsca żadne oszustwo. Sznury były zaciśnięte tak mocno, że wcięły się w ciało. Okoliczność ta wyklucza ewentualność, że ona osobiście spełniła ten czyn. Ale pozostała jeszcze możliwość, że przyglądała się zbrodni w milczeniu, lub też, że dokonała tego czynu z czyjąś pomocą. Pozatem ta historia, którą opowiadają, wydawała mi się dziwnie znajoma — zamaskowani mężczyźni, których nie mogła poznać, wzmianka o „tajemnicy” — o tem wszystkim już kiedyś słyszałem, czy czytałem. I jeszcze jedna okoliczność umocniła mnie w przekonaniu, że nie mówi prawdy. Zegarek, Hastingsu, mały zegarek!

— Zegarek! Znów ten zegarek!

— Zegarek! Znów ten zegarek!

Byłem zaciekawiony.

— Czy to pojmujesz, mon ami?

— Nie, — odparłem. — Nie nie widzę, ani nie pojmuję. Wszelkie twoje czynności zawsze są tak tajemnicze, że prośby o wyjaśnienia są bezcelowe. Lubisz zawsze do ostatniej chwili coś ukrywać.

(d. c. z.)

### Wkrótce premiera

pierwszego polskiego filmu  
dźwiękowo-spiewnego i mówionego

## Moralność Pani Dulskiej

w teatrze świetlnym CASINO



## Rewolucja żołądka Koniec prywatnej kuchni

W Rosji sowieckiej odbywa się obecnie t. zw. „rewja publicznego odżywiania”. Polega ona na tem, że grupy młodzieży robotniczej lustrują publiczne jadłodajnie, zaznajamiając się z ich zaletami i wadami, by później na podstawie zebranych doświadczeń podjąć można było inicjatywę w kierunku usunięcia tych wszystkich niedomagani, z faktami „odżywianie publiczne” jest wciąż jeszcze w Rosji związane. Prasa sowiecka „rewji” tej przypisuje bardzo doniośle znaczenie, a zainteresowanie, z jakim czynnikowie sowieccy przebieg całej akcji śledzą, najwymowniej świadczy o poważnem traktowaniu problemu „walki z kuchnią prywatną”.

Rząd moskiewski — jak się zdaje — jest już zdecydowany z kuchnią prywatną w Rosji zrobić energiczny koniec. Jak tylko plan kolektywizacji życia publicznego i prywatnego zostanie zrealizowany, kuchnie prywatne, — według projektu Stalina — zniknąć mają w Rosji całkowicie. W ich miejsce powstaną w wszystkich miastach olbrzymie fabryki jedzenia, które dostarczać będą stawy całej ludności. Istniejące już teraz mniejsze kuchnie publiczne są więc niejako „próbniemi stacjami” mającemi dostarczyć organizatorom akcji „odżywiania publicznego” należytych wskazówek co do ich dalszej akcji. Dlatego właśnie z taką uwagą śledzą bolszewicy przebieg obecnej „rewji odżywiania publicznego”.

Jak z dotychczasowych wyników tej rewji wynika, „odżywianie publiczne” w ZSSR pozostawia jeszcze bardzo wiele do życzenia. „Krasnaja Gazeta” stwierdza, że szorokie masy robotników uskarżają się zarówno na niską jakość obiadów, jak też na wysokie ich ceny. Bardzo częste są również skargi na lekceważące traktowanie stołowników przez kierowników jadłodajni. Bardzo poważne trudności przedstawia również sprawa pomieszczeń dla stołowników, którzy, rekrutując się przeważnie z robotników fabrycznych, przychodzą na obiad o ledwej i tej samej porze.

Jak problem ten zamierzają bolszewicy rozwiązać, narazie nikt jeszcze — zdaje się — nie wie. W każdym bądź razie nie trudno przewidzieć, że z chwilą uruchomienia „fabryk jedzenia”, obliczonych na dziesiątki tysięcy stołowników, trudności te jeszcze się spotęgują. Zdaje się że przeprowadzenie „rewolucji żołądka” będzie dla Stalina zadaniem nie mniej trudnem, jak kolektywizowanie gospodarstwa wiejskiego.

# Towarzystwo ziemi zwiększyło się Dziewiąta planeta pochwycona przez czułą kliszę fotograficzną

Do ośmiu znanych ziemi naszej planety przybyła ostatnio — jak do niosły telegrafy — dziewiąta.

Nowego satelitę słońca odkryto w Loewell Observatory w Ameryce dzięki czułości płyty fotograficznej.

Olbrzymi teleskop tego obserwatorium zaopatrzony w mechanizm zegarowy, pozwalający śledzić za gwiazdami, ułatwił jednocześnie nastawienie kliszy fotograficznej przez kilka godzin i pozwolił na otrzymanie niesłychanie dokładnej fotografii tej części nieba i znajdu-

jącej się na niej nieznaną dotąd planety.

Nową planetę odkryto obok gwiazdy Delta Geminorum, zwanej El Wasat (co po arabsku znaczy Środkowa), a leżącej na samej ekliptyce poniżej dwu jasnych gwiazd konstelacji Bliźniąt — Kartora i Polluksa.

Z planet dotychczas nam znanych

szesć — dostrzegalnych gołym okiem —

znała ludzkość od czasów najdawniejszych.

Na kilka tysięcy lat przed Chry-

stusem chaldejscy obliczyli dwu-nastoletni obieg Jowisza dookoła ekliptyki i bez pomocy lunety obserwowali jego księżycel. W o-wych odległych czasach również uszeregowano planety ściśle wedle ich odległości od słońca, poczynając od najdalej położonego Saturna — kończąc na niedostrzegalnym prawie przysłonecznym Merkuryem.

Ścisłą tajemnicę budowy wszechświata odkrył ludzkości dopiero genjusz grecki. Filozofowie Anaksymander i Philolaos odkryli obieg planet dookoła słońca i obrót ziemi dookoła swej osi.

Wreszcie Arystarch z Samos stwierdził około 250 r. przed Chrystusem, że i sama ziemia obraca się wraz z planetami dookoła słońca!

Odkrycie to zostało zbagatelizowane przez Arystoklesa, który kazał „trzymać się ściśle faktów”, twierdząc, że gdyby ziemia poruszała się istotnie pośród gwiazd — widzielibyśmy, jak zmieniają one swe położenie na niebie, a przecie dostrzegamy je zawsze na tem samym miejscu”.

„Wobec tego — ziemia jest nieruchomą, a wszystko kręci się dookoła!” — zakonkludował Arystoteles i przez osiemnaście stuleci ludzkość bezkrytycznie ulegała powadze autorytetu greckiego uczonego. Dopiero nasz wielki rodak Kopernik

„wstrzymał słońce — ruszył ziemię”.

Ustalenie tej prawdy ułatwiło dalsze badanie nieba, ilość planet jednak od czasów niepamiętnych pozostawała niezmienną.

Dopiero w dniu 13 marca 1781 roku angielski astronom amator — William Herschel, odkrył nową, siódmą planetę. Nazwał ją z początku „gwiazdą Jerzego” na cześć panującego wówczas w Anglii króla Jerzego III później otrzymała ona nazwę Urana.

Prawdziwą sensacją było odkrycie następnej planety — Neptuna. Na zasadzie zaburzeń w obiegu Urana, astronom francuski Urbain Le Verrier obliczył miejsce znajdowania się następnej planety poza Uranem i doniósł o tem listownie astronomowi berlińskiemu Gallemu. Tegoż samego wieczora — dnia 23 września 1846 roku Galle odnalazł w oznaczonym miejscu Neptuna!

Obecnie ilość znanych nam satelitów słońca zwiększyła się dziewięcioma!

## Głusi mogą słuchać nie słysząc

Sensacyjne odkrycie d-ra Jelinka

Lekarz wiedeński, słynny specjalista chorób usznych, Stefan Jellinek, referował w wiedeńskim towarzystwie lekarskim wyniki długoletnich swych prac, które są w stanie przywrócić dotkniętym głuchotą, zdolność odbierania wrażeń słuchowych przy pomocy zupełnie nowej, a stworzonej przez młodego uczonego metody.

Zarówno teoretyczna część referatu, jak i demonstracje praktyczne, wywołały w sferach naukowych ogromną sensację, stwarzając całkowity przewrót w dotychczasowych poglądach na leczenie głuchoty i przywracając tysiącznym rzeszom chorych, zwłaszcza po wojnie, możliwość słyszenia.

Dr. Jellinek twierdzi, iż ucho ludzkie jest w stanie odbierać nie tylko drgania mechaniczne powietrza, lecz również fale elektryczne, na które, przy pomocy transformatora, można zamienić każdą falę dźwiękową. Kalcetwu głuchoty podlega człowiek zazwyczaj przeważnie z powodu uszkodzenia swego mechanicznego aparatu słuchowego, rzadziej na skutek porażenia nerwu słuchowego lub ośrodków słuchowych, znajdujących się w mózgu. Po szeregu doświadczeń dr. Jellinek doszedł do przekonania, że nerw słuchowy zachowuje zdolność odbierania wrażeń poza aparatem słuchu i w tym celu po przekształceniu fal dźwiękowych na elektryczne, stwarzając kontakt, nawet jedynie za-

pomocą ręki chorego z przewodnikiem owych fal, dajemy możliwość najwierniejszego... słuchania bez słyszenia. Nerw słuchowy jest bowiem niezmiernie wrażliwy na drgania fal elektrycznych i może odbierać wrażenie słuchowe, wyłączając swój uszkodzony aparat mechaniczny i zewnętrzny.

Doświadczenie dr. Jellinka polegało na tem, iż w jednej z sal, oddalonej od tej, w której odbywało się zebranie, ustawiony został gramofon i transformator, zamieniający fale dźwiękowe na elektryczne. Długi

sznur łączył aparaty z salą wykładową, w której panowała zupełna cisza i nie słychać było dźwięków gramofonu. Wystarczyło jednak wziąć w obie ręce końce kontaktu, a za pośrednictwem mózgowych ośrodków słuchowych słyszało się najdokładniej bezgłośnie muzykę. Odkrycie dr. Jellinka niszczy całkowicie korzystanie z dotychczasowych sztucznych membran, zastępując je bezpośredniemi działaniami fal elektrycznych, które ludzki mózg jest w stanie odbierać, podobnie jak odbiornik radiowy.

W najbliższych dniach w operze wiedeńskiej zainstalowany będzie aparat, transponujący fale dźwiękowe na elektryczne, a połączony kontaktami z różnemi miejscami w teatrze, które będą zajęte przez ludzi, dotkniętych głuchotą. Zamiast więc dawnych tub i rożków, ludzie ci trzymać będą w swych rękach kontakty i usłyszą to, czego... nie słyszą.



Dziś po raz ostatni!  
Potężne arcydzieło filmowe wg. powieści Victora Hugo

**DZWONNIK  
Z NOTRE DAME**

W roli gł. mistrz maski i człowiek o stu twarzach:

**LON CHANEY  
NORMAN KERRY  
PATSY RUTH MILLER**

Orkiestra symfoniczna pod batutą SZ. BAJGELMANA 3399

**RADJO**

detektory, słuchawki w największym wyborze po cenach przystępnych

**RADJO-LLOYD,**  
PRZEJAZD 8, TEL. 158-08

3246

**LUONA**

Dziś i dni następnych!

Najbardziej współczesny film słynnej wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer

**Kobiety nie do małżeństwa**

Wielki dramat, będący hołdowaną satyrą na nasze roztańczone i hołdujące zasadom wolnej miłości młode pokolenie. Tragedja młodych serc dziewczęcych, które po dancinгах i garconierach złotych młodzieńców szukają ujścia dla swego żywiołowego temperamentu.

W rolach głównych fascynujący zespół

**JOHN CRAWFORD, ANITA PAGE, NILS ASTHER**

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyktando A. CZUDNOWSKIEGO.

Początek seansów o godz. 4-ej p. p., w sob. i niedz. o godz. 12-ej w poł., ostatniego o godz. 10-ej wiecz.

Ceny miejsc na pierwszy seans od 1.— zł.; w sob. i niedz. od 12 do 3 pp. wszystkie miejsca po 1. zł. i 50 gr. 3475

Lekarz-dentysta

**R. HANFTWURCLOWA**  
wróciła

Sienkiewicza 37. 2615

**KINO-TEATR  
PALACE**

Dziś i dni następnych!

Na pierwszy seans miejsca od 50 gr.

Najnowszy film tegorocznej produkcji 1930 r.

**KONRAD VEIDT i MARY PHILBIN**



w przebojowym arcyfilmie p. t.

**TRUCICIEL**

3355



## Wiadomości bieżące

### Rozpatrzenie ofert na ordynatorów szpitala

W dniu jutrzejszym nastąpi rozstrzygnięcie konkursu, ogłoszonego w swoim czasie przez komisarzy kasy chorych p. Łopuszańskiego na stanowiska ordynatorów szpitala okręgowego związku kasy chorych przy ul. Zagajnikowej.

Nowomianowani ordynatorzy szpitala natychmiast obejmą pracę przygotowawczą, celem umożliwienia otwarcia szpitala już w dniu 15 bież. mies.

### Na przejeździe kolejowym weśniak dostał się pod parowóz

W dniu wczorajszym na przejeździe kolejowym przy ul. Rokicińskiej 83 miał miejsce nieszczęśliwy wypadek.

Oto przechodzący przejazdem 82-letni mieszkaniec wsi Janów pod Łodzią nie zauważył lokomotywy, która w pewnej chwili najechała na niego, miażdżąc mu kilka palców stopy.

Wieśniak prawdziwym cudem uszedł śmierci. Pierwszej pomocy udzieliło mu pogotowie.

### Włamanie w śródmieściu łupem złoczyńców padło 20 paczek przedzy

Nocy onegdajszej dostali się do składu przedzy, należące do J. Sarny przy ul. Gdańskiej 138 złoczyńcy, skąd skradli 20 paczek przedzy.

O włamaniu tem zawiadomiono natychmiast władze śledcze, które wszczęły energiczne dochodzenie, lecz jak dotychczas bez skutku.

**NOCNE DYŻURY APTEK.** Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Suko. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27); W. Damięckiego (Piotrkowska 127); P. Inickiego i J. Cymera (Wólczajska 37); Suko. Leinwebera (Plac Wolności 2); Suko. Hartmana (Młynarska 1); J. Kahana (Limonowskiego 81); J. Kłupka (Kątna 54).

# Kaleka bez nóg na czele bandy

## Władzom policyjnym udało się zlikwidować szajkę napadającą na pociągi między Warszawą a Łodzią

W ostatnich czasach niejednokrotnie donosiliśmy o napadach złodziejskich na pociągi, kursujące między Łodzią a Warszawą.

Nieuchwytna banda specjalnie interesowała się wagonami towarowymi, rabując cenniejsze przesyłki, jak i od czasu do czasu „pracowała“ w pociągach osobowych, terroryzując bronią podręczną lub też usypiała narkotykami swe ofiary.

Po ostatnim występie tej bandy pod Zielkowicami władze policyjne postanowiły położyć wreszcie kres zbrodniczemu występom szajki i w tym celu we wszystkich pociągach, zdążających do Warszawy bądź też do Łodzi, umieszczano specjalną ochronę, składającą się z trzech wywiadowców tajnej policji.

Onegdaj w nocy, gdy pociąg towarowy, zdążający z Warsza-

wy do Łodzi, mijał stację Zielkowice, wywiadowcy zauważyli jakiegoś podejrzanego jego- mością, który manipulował przy drzwiach wagonu.

Niezwłocznie pociąg zatrzymano i opryszka ujęto. Odpro- wadzony do Zielkowic podany został badaniu, które dało wynik sensacyjny.

Okazało się, że szajka, do której należał aresztowany, jest doskonale zorganizowana i posiada centralę w Warszawie, a oddział w Łodzi. Banda posiadała do swej dyspozycji samochody, na które były ładowane zrabowane przesyłki z wagonów towarowych.

Najciekawszym jednak jest to, że na czele tej bandy stał znany złodziej warszawski Maciak, kaleka bez nóg.

Na podstawie złożonych zeznań przez aresztowanego władze policyjne przeprowadziły liczne rewizje i obławy, przy- czym udało się zatrzymać prawie wszystkich członków bandy.

Całkowita likwidacja szajki złodziejskiej nastąpi w najbliższych godzinach, gdyż władze bezpieczeństwa są już na tropie ukrywających się złoczyńców.

## Miasta nie otrzymają pożyczek u funduszy obrotowych ministerstwa

W dniu onegdajszym magistrat łódzki otrzymał zawiadomienie z zarządu związku miast, iż ministerstwo skarbu oświadczyło, iż nie może uwzględnić prośby związku co do udzielenia miastom z funduszy obrotowych ministerstwa skarbu krótkoterminowych pożyczek na uregulowanie przez miasta terminowych zobowiązań.

Jak nas informują w sprawie tej związek miast polskich za-

mierzają zwrócić się ponownie do ministra skarbu, powołując się na dalsze niepokojące fakty protestu weksli niektórych miast, z drugiej zaś strony na to, że ustawa skarbowa zawiera upoważnienie ministra skarbu do wypłaty zwiazkom komunalnym krótkoterminowych pożyczek do wysokości 20 proc. wpływów podatkowych, pobieranych na rzecz tych związków przez kasy skarbowe.

## Podwójne zasiłki otrzymają na święta najbiedniejsi

W związku z pobytem delegacji robotniczej w urzędzie wojewódzkim w sprawie przyjęcia z pomocą specjalnie zwiększoną z racji przypadających świąt Wielkonoce, odbyło się onegdaj specjalnie zwołane w tej sprawie posiedzenie komisji gospodarczo - rozdzielczej.

Na posiedzeniu tem uchwalono zwrócić się do zarządu komitetu niesienia pomocy naj-

biedniejszym z wnioskiem wypłażenia zarejestrowanym na liście komitetu przed świętami Wielkonoce podwójnej zapomogi za miesiąc marzec i kwiecień.

Jak się dowiadujemy, zarząd komitetu potraktował wniosek przychylnie i już w połowie przyszłego tygodnia przystąpił do wypłaty podwójnych zasiłków.

## Lustracja zakładów fryzjerskich W 240 lokalach natrafiono na stan anty-sanitarny

W dniu onegdajszym zakończona została lustracja zakładów fryzjerskich na terenie naszego miasta.

Jak nas informują, na 407 zakładów fryzjerskich, istniejących w chwili obecnej, w 167 zakładach komisja stwierdziła zadawalniający stan higieniczny. W 240 zakładach stwierdzo-

no brudy wobec czego spisano odpowiednie protokoły, celem pociągnięcia właścicieli do odpowiedzialności karnej. Z tej liczby 66 zakładów zakwalifikowano do zupełnej likwidacji.

O ile pozostali, nie mający swe zakłady w stanie higienicznym, nie doprowadzą do zupełnego odpowiedniego stanu w ciągu 1 miesiąca, ulegną również likwidacji przymusowej.

## Co usłyszymy dziś przez radio?

- 11,58 Sygnał czasu.
- 12,10 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 13,00 Komunikat meteorologiczny.
- 14,40 Komunikat gospodarczy.
- 15,00 Przegląd komunikacyjny.
- 15,15 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Reformacje“ — wygłosi prof. Zygmunt Denter.
- 15,35 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Zarys dziejów oświaty w Polsce“ — wygł. prof. Henryk Mościcki.
- 16,15 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 17,15 Lekcja francuskiego.
- 17,45 Muzyka lekka z „Gastronomji“.
- 18,45 Rozmaitości.
- 19,10 Skrzynka pocztowa rolnicza, korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski.

- 19,25 Pogawędki techniczne.
- 19,58 Sygnał czasu.
- 20,05 Feljton muzyczny — wygłosi p. Karol Stromenger.
- 20,30 Koncert międzynarodowy z Berlina.
- 22,00 Feljton p. t. „Rafid Gdynia — Casablanca“ — wygł. p. Janusz Stępowicki.
- 22,15 Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy.
- 22,25 „Ostatnia fala“ — wygł. red. Jan Piotrowski.
- 22,35 Komunikat PAT.
- 23,00 Muzyka salonowa z „Oazy“.

- RADJO ZAGRANICZNE.**
- Berlin (418) i szereg stacji europejskich.
  - 20,30 Koncert (Uwertura op. 120 Regera, Suita na orkiestrę smyczkową Jacobiego, Rozmowa ze śmiercią Klemama, Suita op. 8 Bartoka).
  - Frankfurt (390)
  - 19,30 Koncert (Preludjum na wielką orkiestrę Peppinga, Pieśń o śmierci Mahlera, Sinfonietta op. 20 Regera).
  - Langenberg (473)
  - 20,00 Koncert (Symfonia „Wesela wiejskie“ Goldmarka, „Danse macabre“ i 2 Rapsodia Liszta).
  - Monachium (533)
  - 21,30 Kwartety smyczkowe: Haydna op. 76 nr. 3 i Mozarta Esdur.
  - Daventry (1554)
  - 22,40 Koncert (M. in. Uwertura Waltons, Symfonia III Czajkowskiego).
  - Mediolan (501)
  - 20,30 Opery: „Sandha“ i „Les Precieuses Ridicules“ Lattnady.
  - Kowno (1961)
  - 19,20 Muzyka kameralna (Sonata skrzypcowa Francka i Kwartet smyczkowy Czajkowskiego).
  - Bratysława (279)
  - 18,00 Muzyka kameralna (Sonata skrzypcową op. 20 Jiraka i Rapsodia czeska Ondruchka).

## Teatr Miejski

Dziś: 7<sup>30</sup> Orfeusz w Piekle  
Jutro: 8.30 „Mazepa“

Dziś o godz. 7,30 „Orfeusz w piekle“ — opero - rewja z pp. L. Zamorską art. oper. w roli Eurydyki i L. Krzemieńską w roli Orfeusza. Biorą udział: zespół szkoły tańca art. Prusickiej, orkiestra symfoniczna, chóry mieszane.

Jutro, we wtorek, o godz. 8,30 wiecz. „Mazepa“ Juliusza Słowackiego z dyr. K. Adwentowiczem w roli wojewody.

Przedstawienie zakupione przez związek oficerów rezerwy.

**„SZOPKA WARSZAWSKA“**  
Słynna „Szopka warszawska“, kukielkowa rewja aktualno - polityczna pióra największych humorystów stołecznych: N. Hamara, J. Lechonia, A. Słonimskiego i J. Tuwima — przyjeżdża nieodwołalnie na gościnę do Łodzi i zaprezentuje się w teatrze miejskim we środę, dn. 9 i czwartek, dn. 10 b. m. o godz. 8 i 10 wiecz.  
W sobotę premiera arcydzieła Szekspira — tragedia w 5-ciu aktach p. t. „Hamlet“. Reżyseruje i inscenizuje K. Wierciński. W roli tytułowej dyr. K. Adwentowicz.  
Bilety do nabycia w kasie zamawiań (Piotrkowska 74) od 10 rano do 7 wiecz. bez przerwy.

## Splonął wielki tartak

Straty wynoszą przeszło 250,000 zł.

Wczoraj w godzinach południowych wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar w tartaku, należącym do Abrahama Haselberga w Kłodawie pod Kolem.

Wskutek nagromadzonego łatwopalnego materiału pożar rozwijał się z błyskawiczną szybkością, tak że w ciągu kilkunastu minut wszystkie objekty i nagromadzone drzewo stało w płomieniach.

Zaalarmowano natychmiast kilka okolicznych oddziałów straży ogniowej, które przystąpiły do walki z szalejącym żywiołem. W trakcie akcji tej kilku strażaków uległo poparzeniom, tak że musiano im udzielić pomocy lekarskiej.  
Pomimo kilkogodzinnej ak-

cji ratowniczej nie udało się nic uratować, tak że straty wynoszą przeszło ćwierć miliona złotych.  
Przybyłe na miejsce władze policyjne przystąpiły do zbadań przyczyny wybuchu pożaru.

**Dr. med. - 3243**  
**S. Niewiażski**  
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych leczenie światłem, badanie krwi i wydzielin  
**Andrzeja 5, telef. 159-40**  
Przyjmuje od 8-11 i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 9-1  
Oddzielna poczekalnia dla pań.

**I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi „SPLENDID“**  
Na aparatach „Western Electric“

Dziś i dni następnych! Najwspanialszy przebój sezonu!  
Genjalny śpiewak i artysta filmowy

# AL JOLSON

Jako

## Śpiewak Jazzbandu

Historja życia artysty, który wyrwany z murów tradycji ghettoskiej zdobył największą sławę. Tragedja genialnego śpiewaka, którego ojciec, kantor synagogalny wyrzekł się za zerwanie z tradycją i wybaczył surowy wyrok na łóżu śmierci, gdy Al Jolson w zastępstwie kantora synagogi śpiewał pieśń pojednania

**KOL NIDREJ**

Początek seansów o godzinie 6, 8 i punktualnie o 10-ej wiecz.

**Ceny miejsc zniżone: 1,—, 2,—, 3,—**



# Na froncie walk ligowych

Skandaliczna klęska Warszawianki. - Niepowodzenia Ruchu. - Śląski „narybek“ Polonii przegrał do Warty. - Cracovia na czele tabeli

Wczorajsze mecze ligowe nie przyniosły już tak sensacyjnych niespodzianek, jak to miało miejsce ub. niedzieli. Jedyne dla tych którzy wierzyli w nadzwyczajny poziom gry, jaką reprezentować ma w tym roku Warszawianka, opierając swe przypuszczenia na jej zwycięstwie nad Garbarnią, wynik wczorajszy, osiągnięty przez nią z Pogonią, należy uważać za niespodziankę. Jednakże grać ze słabą Pogonią 5:0 trze-

ba „umieć“, a wynik taki do zaszczytów nie należy. Było do przewidzenia, iż Polonia, nawet zasilona śląskim „narybkiem“, przegra mecz w

Poznaniu z Wartą. Wynik 3:1 nie jest więc niespodzianką. Podkreślić należy bezapelacyjne zwycięstwo Cracovii nad Ruchem w stosunku 3:0.

Dawna doskonała forma Ruchu, uwydatniająca się zwykle w początku sezonu, przestała być dla górnoślązaków wystarczającym atutem do wygrywa-

nia pierwszych meczów, niewiadomo więc jakim kapitałem za mierza dziś operować Ruch, aby utrzymać się w lidze.

Dziś na pierwsze miejsce tabeli wysunęła się Cracovia, dalej kroczy Warta, a za nią Ł. T. S. G. Na tej podstawie nie sposób budować horoskopów, gdyż są jeszcze drużyny Czarnych i Legji, które nie wstąpiły jeszcze w szranki ligowe, a które, zwłaszcza Legja, będą miały coś do powiedzenia.

## Ł. T. S. G. -- Ł. K. S. 1:1 (1:0)

Z rzutu karnego czerwoni zdobyli wyrównanie

Po raz pierwszy ujrzeliśmy w boju ligowym zespół Ł. K. S., który w roku ub. tak wiele kłopotu przysporzył najlepszym zespołom Polski, pozabawiając ich znacznej ilości punktów. Przeciwnikiem jego był zespół Ł. T. S. G., któremu już od początku sezonu dopisuje szczęście. Przypisać trzeba, iż tak zwane „derby“ nie mogły zadowolić wymagań publiczności. Choć Ł. K. S. w sezonie tym nie zaprezentował jeszcze dobrej formy, to jednak ogólnie był on faworytem w spotkaniu i... zawiódł tych, którzy czynili zakłady.

Zawody wczorajsze wykazały niski poziom gry obydwu drużyn. Jeśli chodzi o Ł. T. S. G., to przyczyna leży w tym, że dwaj najlepsi napastnicy, t. j. Królik i Herbstreich nie dopisali. Podania kierownika napadu białych - czarnych były mało dokładne, często mijały się z celem i trafiały na przeciwników, natomiast Herbstreich był tak pieczołowicie pilnowany, iż mały chociażby spadek formy tego gracza siłą rzeczy musi się dać odczuć na grze całej drużyny. Dodajmy do tego beznadziejną wprost grę Francmana III na prawym skrzydle, a zrozumiemy jak ciężką robotę miały linje pomocy i obrony, by utrzymać napór przeciwnika.

Skład Ł. K. S. to bigos, którym uraczono publiczność. Na środku pomocy widzieliśmy Ta deusiewicz, w ataku natomiast Jańczyka na lewym skrzydle, który o lepsze mógł śmiało konkurować tylko z Francmanem, Feję, Króla, Kubika, Durkę. Bigos ten urozmaicono jeszcze w czasie gry przejściem Kubika na obronę i Cylla do ataku. Jak widzimy, rozmaitość obfita, lecz skutek wręcz odwrotny, gdyż drużyna straciła na zgraniu i bojowości, a są to cechy, które ją wyróżniały w roku ub. i którym zawdzięczano odnoszone sukcesy.

Po wzajemnym wręczeniu proporców grę rozpoczęła Ł. K. S., lecz już w następnej chwili przeciwnik dochodzi do głosu. Krótkotrwały pobyt pod bramką odpierają czerwoni i gra toczy się na środku boiska. Prawa strona ataku Ł. K. S. gra anemicznie, Jańczyk dowodzi niezbitcie, że nie jest żadnym skrzydłowym i jedynie tylko Król z werwą inicjuje akcję. Groźny jego przebój niweczy odważnie i przytomnie Falkowski, naogół jednak strzałów na bramkę oddano znikomą ilość. Natomiast pod bramką Ł. K. S. wszystkie ataki kończyły się zwykle wtedy, gdy piłkę otrzymywał Francman. Zepsuł on wszystko, co tylko można było zepsuć, a między innymi i dwie murowane pozycje do uzyskania goali.

Do 42 min. gra nie przynosi wyniku, gdy nagle, rzecz nie od uwierzenia, Francman wypuszczony przez Herbstreicha, przerywa się i lekko splasowanym strzałem w róg zdobywa goala. Jest to prawdziwa ironja losu, gdyż był to najgorszy gracz na boisku. W niedługim czasie Mila po podskoku do piłki pada na ziemię i rozbija się tak, że schodzi z boiska. Tu nowa okazja dla Ł. T. S. G. zostaje zmarnowana, gdyż Voigt, przerzucając piłkę nad wybiegającym bramkarzem nie trafia do pustej bramki.

Po zmianie stron gra nieco się ożywia, lecz specjalnie groźnym momentów podbramkowych nie przynosi. Dopiero w

17 min. zbyt przeczulony sędzia dyktuje rzut karny, który pewnie egzekwuje Durka. Po wznowieniu gry bardziej krytyczne momenty mamy do zanotowania pod bramką Ł. K. S., lecz tu Mila broni doskonale kilka niezwykle ostrych strzałów i tylko dzięki jego postawie zespół czerwonych nie opuszcza boiska pokonany.

Sędziował bardzo dobrze p. Nawrocki z Poznania, wyłapując każde przewinienie, a co ważniejsze orzekając je trafnie. Popułnił on tylko jedną pomyłkę w kwalifikowaniu spalonych. Publiczności 3.500 osób. W Ł. T. S. G. wyróżnili się bramkarz Falkowski, Mikołajczyk w obronie, oraz linja pomocy. W Ł. K. S. dobry był Gałeczki. Król i Mila, reszta prezentowała zgola przeciętny poziom, jedynie może Tadeusiewicz miał przebłyski lepszej gry. Atak czerwonych zawodził zupełnie strzałowo.

## Wisła zwycięża Legję 1:0 (1:0)

WARSZAWA. Rozegrany tu w niedzielę mecz piłkarski przyniósł zasłużone zwycięstwo Wisły, która miała lekką przewagę nad przeciwnikiem. Jedyne bramki dla Wisły zdobył Balcer. Legja nie wykorzystała dużo dogodnych pozycji podbramowych. Sędziował p. Walczak.

## Mecze ligowe w kraju

POZNAŃ.  
WARTA — POLONJA 3:1 (1:0).  
Znaczna przewaga Warty nad słabo grającą Polonią. Bramki dla Warty zdobyli: Staliński 2 i Przybysz 1. Dla Polonii — Kaczanowski.

Sędziował p. Gerbich. Widzów 3 tysiące.

KRAKÓW.  
CRACOVIA — RUCH 3:0 (1:0).  
Najlepszym graczem na boisku był Kozok, który zdobył wszystkie trzy bramki dla Cracovii. Ruch grał b. słabo.

Sędziował p. Mallow. Widzów 3 tysiące.

LWÓW.  
POGOŃ — WARSZAWIANKA 5:0 (1:0).

Pierwszy mecz ligowy we Lwowie zakończył się wspaniałym sukcesem Pogoni która miała doskonały dzień, przypominający najlepszy czas byłego mistrza Polski, Bramki dla Pogoni uzyskali: Pięss 2, Szabakiewicz, Maurer i Hanke z wolnego. Silny wiatr w znacznym stopniu utrudniał grę. Sędziował p. Rutkowski.

## MECZE TOWARZYSKIE.

Widzewska Manufaktura — Połnański 9:2, Gentleman — Oratorjum 1:0.

## Polonia założyła profest

W związku z przyznaniem Cracovii walcoweru za przegrany mecz z Polonią (1:0), dowiadujemy się, że Polonia odwołała się o zarząd głównego ligi, który wrę tę rozpatrzy na najbliższym posiedzeniu.

## Najbliższe mecze ligowe

W najbliższą niedzielę ruszą do boju te drużyny, które dotychczas nie brały jeszcze udziału w grach ligowych o mistrzostwo, a więc Legja i Czarni. Kalendarzyk rozgrywek przewiduje następujących 5 spotkań: Ruch — Legja w Królewskiej Hucie, ŁKS — Garbarnia w Łodzi, Wisła — Warta w Krakowie, Czarni — Cracovia we Lwowie i Warszawianka — Polonia w Warszawie.

## Mecz zapaśniczy Berlin—Śląsk

W Katowicach odbył się w dniu wczorajszym mecz zapaśniczy Berlin — Śląsk, który zakończył się zwycięstwem Berlina w stosunku 8:6.



Dziś i dni następnych!

## Wielki dramat erotyczny ZNAJOMA Z WAGONU SYPIALNEGO

wg. powieści „Kobieta, za którą się tęsknił”.  
Film ilustruje tragedję mężczyzny, który dla majątku poślubił kobietę nie kochającą. Dzieje kochanka-mordercy.

W rolach głównych:  
**Marlena Dietrich i Fritz Kortner.**

Orkiestra pod dyr. R. KANTORA

Początek seansów o 4.30, w sobotę i niedzielę od godz. 12-jej wszystkie miejsca od 1.— zł. i 50 gr. 3474

Teatr Świetlny

## CASINO



Ostatnie dni!

## „Kult Ciała”

pg. powieści M. SROKOWSKIEGO

Walka dwóch serdecznych przyjaciół o ukochaną kobietę.  
Historja wszechpotężnej miłości druzgocącej wszelkie przeszkody i zapory — W rolach głównych:

**MICHAŁ VICTOR VARCONYI,  
AGNES PETERSEN - MOZZUCHINOWA  
EUG. BODO, PAWEŁ OWERŁBO**

Zdjęć dokonano w Warszawie, Wiedniu, Budapeszcie i Nicei.

Orkiestra pod kierunkiem L. Kantora. 3477

Początek o g. 4.30 po poł.



## Czy każdy sportowiec jest źle wychowany?

W dniu wczorajszym odbył się w Warszawie ogólnopolski sejmik wioślarski. W czasie obrad przewodniczący sejmiku w sposób nieodpowiedni zachował się w stosunku do jednego z zaproszonych przedstawicieli prasy, wobec czego na znak protestu wszyscy dzień nikarze opuścili zebranie.

W ostatnich czasach stosunek jednostek, stojących na czele organizacji sportowych, do przedstawicieli prasy pozostawia zbyt wiele do życzenia. Nie zaszkodziłoby tym panom mała lekcja dobrego tonu.

## Nowe władze Sekcji Sportowej „Resursy” na rok 1939

W wyniku wyborów do zarządu S. S. „Resursa” weszli: pp. Ukłński Aleksander — prezes honorowy, Płacek Jan — przewodniczący, Kowalski Arkadiusz — wiceprzewodniczący, Góralczyk Tadeusz i Gonsik Henryk — sekretarze, Brum Wiktor — skarbnik, Janicki Stanisław, Kamiński Jan, Supeł Franciszek, Urbanowicz Edmund, Marciniak Mieczysław, Jaguś Władysław, Orłow Mikołaj.

## Burzliwe zebranie związku motocyklowego

**KATOWICE:** Odbyło się tu w niedzielę walne zebranie polskiego związku motocyklowego, które miało nad wyraz burzliwy przebieg. Ustupającemu zarządowi nie udzielono absolutorium i postanowiono przenieść siedzibę polskiego zw. motocyklowego do Warszawy.

Prezosem związku obrany został gen. Ruppert, zaś wiceprezosem p. Modzelewski.

## Czterej łodzianie przeszli do finału

**POZNAN:** Półfinałowe spotkanie bokserkie o mistrzostwo Polski rozegrany został w Poznaniu w godzinach przedpołudniowych. Po szcietych walkach do finału przeszli między innymi czterej łodzianie: Cyran, Stahl, Konarzewski i Stibbe.

Finały zakończono zostaną dopiero w niedzielę, w nocy.

## Kusociński zwycięża w biegu na przelaj

W biegu na przelaj „Ziemi Polskiej”, który odbył się w Katowicach na 6,500 mtr. zwyciężył Kusociński (Warszawianka). Drugie miejsce zajął Majer.

Jednocześnie odbył się tu bieg na przelaj dla pań na 1500 mtr., w którym zwyciężyła Orłowska przed Kłosówną. Startowało 21 zawodniczek.

## Bieg na przelaj w Krakowie

W Krakowie odbył się w dniu wczorajszym bieg na przelaj na 2,300 mtr., w którym zwyciężył Czibak w Wawelu w czasie 12,03. Drugi — Kosiak, trzeci — Michałski. Bieg organizowała Legia krakowska.

## Zapiszcie się na członków L.O.P.P.

# Pod znakiem nierozegranych upłynął wczorajszy dzień mistrzostw A klasy

Dzień wczorajszy mistrzostw A klasy upłynął pod znakiem wyników remisowych, a więc silny dotychczas Orkan zremisował ze zgierskim Sokolem, tak samo podzielili się punktami Widzew z Burzą, jak również i ŁKS Ib z WKS, a dodać do tego należy jeszcze i

nierozgraną Hakoahu z Unionem. Jedyne tylko Turyści wywalczyli dwa punkty nad Biegiem, jak również i PTC nad ŁTSG Ib.

Dzisiaj więc jest jedna tylko drużyna PTC, która dotychczas nie straciła ani jednego punktu w mistrzostwie.

## Widzew -- Burza 1:1 (1:0)

Widzew po przegranej z Orkanem w dniu wczorajszym zremisował z Burzą pabjanicką. Po utracie kilku zawodników na rzecz Widzewskiej Manufaktury, zespół robotniczy przedstawia zły grafik, którzy prócz chęci zwycięstwa i ambicji nic więcej nie reprezentują. Gra naogół mało interesująca, wypukła się rażąco brak zgrania w drużynie Widzewa, co pozwalało Burzy przez cały czas mieć przewagę. Jednak w 30 min. przy jednym z wypadów Widzew przez Rotego uzyskuje prowadzenie.

Po przerwie Burza usilnie dąży do zwycięstwa, przeprowadzając

dość groźne ataki na bramkę gospodarzy, wynikiem których jest już w 10 min. uzyskanie przez środkowego napastnika wyrównanie. Burza nadal ciągle zagraża, lecz wynik pozostaje bez zmiany.

Goście pabjanicki naogół zadowolili, przedewszystkiem kondycja fizyczna całej drużyny jest bardzo dobra. Na wyróżnienie z drużyny Widzewa zasługują: bramkarz Kuczyński i obrońca Malinowski.

Sędziował bardzo dobrze p. Andrzejak. Publiczności 500 osób.

Mecz powyższy odbył się na naszym boisku Widzewa.

## Turyści -- Bieg 4:2 (2:2)

Turyści zmienili swój skład, nie wyszło to na dobre drużynie jeśli chodzi o poziom gry, oczyszcili to jednak atmosferę od niezdrowego fermentu, jaki wnieśli niektóre jednostki. W porównaniu z poprzednim zespołem, w składzie zabrakło Królasika i Niewiadomskiego. W obronie obok Karasjaka grał Kowalski, w pomocy, w miejsce chorego Hinca grał Chojnacki, linię ataku stanowili: Świętosławski, Michalski, Hahn, Stolarski, Hermans.

Gra w pierwszej połowie nie kleiła się: Wieliszek na bocznej pomocy rozegrał się po przerwie, słabo wypadła gra Hahna w polu, oraz chorego Stolarskiego. Szereg pozycji podbramkowych niewykorzystano, gdy tymczasem Bieg, grając ostro i błyskawicznie przynosząc grę sprawiał zamieszanie na polu karnem Turyistów. Dla Blegu pada więc pierwsza bram-

ka, wyrównuje ładnym strzałem Michalski. I znów Bieg w zamieszaniu zdobywa prowadzenie. Do przerwy wyrównanie uzyskuje Hahn.

Po zmianie stron Hermans ze Stolarskim zamieniają pozycję, na czym akcja ataku tylko zyskuje. Hahn nadal w polu zbyt powolny i słaby, nie zdradza dobrego stopingu, jednak zarysowuje się silna przewaga Turyistów, szczególnie wyróżnia się Wieliszek. Dalsze dwie bramki są jej wyrazem, a zdobywcami ich okazali się Hahn i Hermans (z przeboju).

W Biegu na specjalne wyróżnienie zasługuje prawoskrzydłowy, no i Stefański nadzwyczaj ostrą grą, za którą otrzymał napomnienie.

Sędziował bardzo dobrze p. Wardęszkiewicz, reagując energicznie na każde przewinięcie zawodników.

## W. K. S. -- Ł. K. S. I-b 1:1 (0:1)

Mecz ten był spotkaniem drużyn, które dotychczas w mistrzostwie nie straciły ani jednego punktu. Termin meczu wypadł dla wojskowych szczęśliwie, przeciwnik bowiem nie mógł szukać w pomocy w graczach ligowych, gdyż ci mieli w dniu wczorajszym swój mecz mistrzowski.

Gra interesująca ze względu na stawkę o jaką chodziło, jednak od A-klasowych zespołów mieliśmy prawo spodziewać się czegoś więcej. Szczególnie jeśli chodzi o linię ataku WKS — to zawiodła ona niemal zupełnie.

Prowadzenie zyskuje do przer-

wy ŁKS i wynik ten, mimo heroicznych wysiłków obu stron — po zostaje bez zmiany aż do ostatniej minuty zawodów.

Niemal w ostatniej chwili przerywa się z piłką Łuczak, lecz zostaje sfoulowany na polu karnem Podyktowany rzut karny wykorzysta Klimeczak, ratując dla wojskowych choć jeden punkt.

## Sokół — Orkan 1:1 (1:0)

Wynik meczu odpowiada przebiegowi gry. Bramkę dla Sokola zdobył Komacki, dla Orkanu — Józefowicz.



**Spiesz już do**  
najsłynniejszej w Polsce  
Kolektury  
**E. Lichtenstein**  
Łódź Piotrkowska 72  
Piotrkowska 11

**i kup los 5 klasy**

szanse kolosalne! Co drugi los wygrywa! Wszystkie większe wygrane nadal w kole szczęścia. Naszym P. T. Graczom sprzyja stale nadzwyczajne szczęście. Główna wygrana zł. 350.000 na Nr. 184 188 w obecnej V klasie padła u nas. Również premia zł. 400.000 na Nr. 110.562 w zeszłej V klasie 19 lot. padła u nas. UWAGA: Posiadamy już losy do I-iej klasy 21 lot. Państw. 3471

## PANI I JEJ TOALETA



1. Elegancka peleryna wieczorowa ze skunksami.  
2. Krótki płaszcz z małą pelerynką, obramowany lisem.

3. Bardzo elegancka suknia wieczorowa z crepe - satin koloru różowego. Na obcisłej górnej połowie nerzutka pelerynowa — suk-

nia długa, szeroka, kloszowa.  
4. Płaszcz wieczorny z brokatu,

## Walki o mistrzostwo klasy A w kraju

W kraju odbyły się w dniu wczorajszym następujące spotkania o mistrzostwo piłkarskie klasy A:

KRAKÓW: Wisła Ib — Sparta 6:1, Cracovia Ib — Olsza 2:0, Podgórze — Makabi 3:2, Wawel — Grzegorzanka 6:2.

LWÓW: Ukraina — Szwajcarka 6:1, Lechia — Pogoń Ib 3:2, Hasmona — Resovia 3:1, Czarni Ib — Polonia 3:0 (walkower).

ŚLĄSK: Kolejowy — Naprzód 1:0, Chorzów — Oberliga (Opole) 3:2, O6 (Katowice) — Roździeń 2:1.

## Mistrzostwo klasy B

W mistrzostwie rezerw klasy A osiągnięto w dniu wczorajszym następujące wyniki: Turyści II — Bieg 2:1; bramki zdobyli Bałczewski i Stawicki. WKS II — ŁKS II 3:3, Sokół II — Orkan II 2:2, Hakoah II — Union II 4:1.

Pogoń — Kadimah 2:1 (1:0). Kadimah prowadzą 1:0, niepotrzebnie naruszyła bramkę.

SSKM — Sokół (Pabjanice) 2:1.



# CEGIELNIA PAROWA

Produkuje około 5 milionów sztuk cegły rocznie, oraz 225 mórg ziemi pszenno-buraczanej, pokład gliny 180 mórg, obszerne zabudowania, kompletne inwentarze, blisko większego miasta, **sprzedam** za 350 tys. złotych, wpłaty połowę, resztę podług umowy. Zgłoszenia: Otręba w Jarocinie, Kilińskiego 4. (Poznańskie).

# BIBLIOTEKA SZKOLNA za 27 złotych

Komplet 30 tomów, wybranych z podanego niżej katalogu, kosztuje bez oprawy **zł. 27.00**  
 Komplet 30 tomów, w oprawie ze złożonym grzbietem **zł. 42.00**  
 W celu zamówienia, należy z podanego poniżej spisu książek wybrać żądane dzieła, podkreślić i całą tę stronicę odciąć i przesać do „Biblioteki Groszowej” w Warszawie, ul. Moniuszki 11, Konto P.K.O. 11 140

## Książki dla dzieci od 8 do 14 lat:

K. DICKENS: Opowieść wigilijna, 1 tom.  
 C. COLLODI: Pinokio, 1 tom.  
 J. LONDON: Zew krwi, 1 tom.  
 W. SCOTT: Ryszard Lwie serce, 4 tomy.  
 K. CZUKOWSKI: Historia o brudasiu, liczy się za 3 tomy.  
 J. H. ROSNY: Walka o ogień, 2 tomy.  
 Kot olbrzymi, 2 tomy.  
 E. T. A. HOFFMAN: Opowieści, 1 tom.  
 PAMIĘTNIKI JANA CHRZYSTOMA PASKA (liczy się za 3 tomy)  
 MAH-JONG: Świat tajemnic, 2 tomy.  
 W. BONSELS: Pszczółka Maja 1 tom.

E. JEZERSKI: W tundrach Sybiru, 2 tomy.  
 O królewiczu Janku, 1 tom.  
 H. ZAKRZEWSKA: Białe Róże, 1 tom.  
 Dzieci Lwowa, 1 tom.  
 Zakłęty Dwór, 2 tomy.  
 Płomień na śniegu (liczy się za 3 tomy).  
 A. DAUDET: Przygody Tartarina w Afryce, 1 tom.  
 A. DAUDET: Przygody Tartarina w Alpach, 1 tom.  
 M. TWAIN: Tom Sawyer jako detektyw, 1 tom.  
 F. COOPER: Sokole Oko, 1 tom.

## Książki dla starszej młodzieży:

H. G. WELLS: Wehikuł czasu, 1 tom.  
 Niewidzialny, 1 tom.  
 B. WIŃAWER: Doktor Przybram, 1 tom.  
 SEWER: Bajecznie kolorowa, 1 tom.  
 G. FLAUBERT: Salammbó, 2 tomy.  
 J. VERNE: Kurjer Carski, 1 tom.  
 A. STRUG: Odnaka za wierną służbę, 1 tom.  
 A. BENNET: Anna z pięciu miast, 2 tomy.  
 W. HUGO: Niedźwiedź, 8 tomów.  
 B. WIŃAWER: Boczna Antena, Serja I, 1 tom.  
 Boczna Antena, Serja II, 1 tom.  
 Dodatek nadzwyczajny (wydanie wytworne), liczy się za 3 tomy.  
 A. DUMAS: Trzej muskietierowie, 3 tomy.  
 J. I. KRASZEWSKI: Saskie ostatki, 1 tom.  
 J. LONDON: Serce kobiety, 1 tom.  
 Wyga, 1 tom.  
 Syn słońca, 2 tomy.  
 Opowieści mórz południowych 1 tom.  
 Przygody w zatoce S.-Francisko, 1 tom.  
 Bóg ojców jego, 1 tom.  
 Wilk morski, 3 tomy.  
 K. DICKENS: Dwa miasta, 2 tomy. 3100-6

H. ROSNY: Lot w nieskończoność, 1 tom.  
 K. LAMB: Opowieści Szekspira, 2 tomy.  
 J. WEBSTER: Tajemniczy opiekun, 1 tom.  
 M. TWAIN: Król i osioł, 1 tom.  
 B. GROSICKI: Tajemnice bez zasłony, 1 tom.  
 H. HEYERMANS: Oczy, 1 tom.  
 A. JIRASEK: Maryla, 1 tom.  
 J. I. KRASZEWSKI: Chata za wsią, 2 tomy.  
 M. JOKAI: Poruszmy z posad ziemię, 5 tomów.  
 A. DAUDET: Mały, 2 tomy.  
 M. WIELOPOLSKA: Kryjaki, 1 tom.  
 L. HEARN: Japonia, 1 tom.  
 M. JOKAI: Inne czasy, inni ludzie, 3 tomy.  
 L. TOŁSTOJ: Hadzi Murat, 1 tom.  
 JULJUSZ SŁOWACKI: Wybór poezji, 1 tom.  
 K. PRZERWA TETMAJER: Koniec Epopei 3 tomy.  
 B. TARKINGTON: Siedemnasta wiosna, 2 tomy.  
 K. TETMAYER: Bajeczny Świat Tatr, 1 tom.  
 W. JEROFIEJEW: Dach Świata, 2 tomy.  
 R. KIPLING: Stalky i Co., 2 tomy.  
 J. MEISNER: Hangar Nr. 7.  
 CONAN-DOYLE: Firma Girdlestone, 3 tomy.  
 Dr. MANTEUFFEL: Życie miejskie w wiekach średnich, 1 tom.

**KINO-TEATR**  
**MIMOZA**  
 UL. KILIŃSKIEGO Nr. 17B. 2973

Dziś po raz ostatni!  
**WIERNA RZEKA**  
 (ROK 1863)

Wielki dramat miłości, poświęcenia i bohaterstwa na tle walk powstańców 1863 r. podług powieści Stefana Żeromskiego.  
 W rolach głównych: Aleksander Zelwerowicz, Rena Hryniewiczówna, Aleksander Sobieszewski w otoczeniu innych czołowych artystów scen warszawskich.

Nad program: **Nasi Zagranicą**  
 Komedja w 6-ciu aktach

Następny program:  
**Pat i Patachon wśród ludożerców**

**PORADNIA WENEROLOGICZNA**  
 Lekarzy-specjalistów  
**Zawadzka 1**  
 TEL. 205-38

czynna od 8 rano do 9 wiecz.  
 11-12 ) przyjmuję  
 2-3 ) kobieta—lekarz  
 w niedzielę i święta od 9-2 pp,  
 leczenie chorób wenerycznych i skórnych

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.  
 Konsultacje z neurologiem i urologiem  
 Gabinet Światło-leczniczy  
 Kosmetyka lekarska  
 Oddzielna poczekalnia dla Kobiet  
**PORADA 3 Zł. 3230**

**LECZNICA**  
 lekarzy specjalistów  
 przy Górnym Rynku  
**Piotrkowska 294, tel. 122-89**  
 (przy przystanku tramw. pabjanickich, Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł.)  
**Wszystkie specjalności i dentystryka.** Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analitycy (moczu, kału, krwi, płwocin, wydzielin itd.) Operacje, opatrunki.  
 Wizyty na miasto. **Porada 4 zł.**  
**Porada dentystryczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych 3 ZŁOTE. 3240**

Dr. med.  
**SILBERSTROM**  
**ZIELONA 11**  
 Tel. 113-42  
 Choroby skórne i weneryczne.  
 Usuwanie szpeczących włosów elektryczną lampą kwarcową.  
 Przyjmuje od 4 do 8 p. p.  
 Panie od 4-5. Niedziela od 9-1  
 Dla niezdolnych ceny leczenia.

Dr. med.  
**J. Sadokierski**  
**STOMATOLOG**  
 chirurgje szczęk i jamy ustnej, regulacja zębów  
**Rentgenodjagnostyka**  
 ul. Piotrkowska 164, — Tel. 114-20.  
 Ordynuje 3-7 3257

Doktor  
**WOŁKOWYSKI**  
**CEGIELNIANA 25, TEL. 128-87**  
 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 3238  
**LECZENIE ŚWIATŁEM**  
 (lampą kwarcową)  
 Badanie krwi i wydzielin.  
 Przyjmuje od 8-2 i od 5-8 w niedziele i święta od 9-1  
 Dla pań od 5 do 6 po poł.  
 oddzielna poczekalnia.

Dr. med.  
**HELLER**  
 Choroby skórne i weneryczne  
**UL. NAWROCT 2**  
**TELEFON 179-89**  
 Przyjmuje do 10 r. i od 4-8 wiecz. w niedziele od 11-2 po południu  
 Dla pań spec. od godz. 4-5 po poł. dla niezdolnych  
**GENY LECZNIC. 3234**

DR.  
**ST. BIBERGAL**  
**Moniuszki 11, telef. 163-22**  
 Choroby skórne i weneryczne, elektroterapia. Przyjmuje od 8 10 i od 5-8, wiecz. w niedz. od 10-12.  
**BIŻUTERIA,**  
 zegarki na raty, ceny gotówkowe. „Preciosa”, Piotrkowska 123, w podwórzu. 3442-4

**Fabryka napojów gazowych „Zródło”**  
 Wł. Z. Gomoliński, Łódź, Kilińskiego 97  
 Tel. 209-87 i 133-72

zawiadamia, że z dniem 15 marca ceny na napoje gazowe ustalone zostały:  
 balon wody sodowej 1/60—5 zł.  
 1/30—2,50 zł.  
 butelka lemoniady 20 gr.  
 Habomlek 20 gr.  
 Ceny powyższe obowiązują za gotówkę bez żadnych rabatów.

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej 3248  
 Absolwentki wydz. lekarsk. uniw. Odeskiego  
**Z. SZWALBE, Zielona 17.**  
 Pielęgnowanie cery, usuwanie brodawek, zmarszczek, piegów, wargów i innych defektów. Masaż kosmetyczny. Maski parafinowe, balsamiczne i in. Utrzymywanie włosów i usuwanie łupieżu etc.  
**UWAGA:** Usuwanie bezpowrotne i bez żadnych śladów szpeczących włosów wyjątkową metodą.  
 Godziny przyjęć: od 10-2 popoł. i od 4-8 wiecz.

ŁÓDZ, PIOTRKOWSKA  
**Klisze 100**  
 do Reklam Gazetowych  
 Cenników, Prospektów  
 Zdjęcia fotograficzne dla celów reprodukcji  
 Rysunki, projekty reklamowe i wydawnicze wykonywane.  
 Tel. 1.11-72

„BIBLIOTEKA GROSZOWA”  
 przystąpiła do wydania książek w wytwornej szacie, na dobrym papierze i w zwiększonej objętości. Książki te ukazują się co miesiąc, niezależnie od zwykłych wydawnictw i tworzą cykl specjalny p. t.  
**„SYGNAŁY CZASU”**  
 Chcąc uprzywilejzić powyższe wydawnictwo najszerszym rzeszom czytelników, ogłaszamy prenumeratę na cykl „SYGNAŁÓW CZASU”, licząc te książki po zł. 3.50 za tom czyli rocznie 42 zł. za 12 książek łącznie z przesyłką. 3098-6

**MACE** znaną ze swej drobi, wypiekam w tym roku w własnej piekarni-cuklerni  
**N. WEINBERG**  
**38 PIOTRKOWSKA 38**  
 tel. 143-82. 38  
**UWAGA!** Wszelkie zamówienia odsyłam do domu

Wyładowany akumulator odbiera, ładuje i odstawia z powrotem  
 Centralna Ładownia  Akumulatorów  
**Piotrkowska 167.**  
**!! Wystarczy zadzwonić 205-21 !!**  
**Tanio! Wygodnie! Szybko!**

 **MITOL**  
**TO CZARODZIEJ...**  
 bo zamienia starą i brudną odzież, której tak dużo wisi w szafie każdego domu, na czystą i nową.  
 Jedno pudełko „Mitola” za zł. 1.50—to pralnia chemiczna u siebie w domu... 3004-4

Dr. **JAN Dobrowolski**  
 chor. skórne i weneryczne  
 Przyjmuje od 8-9, 1-2 i 7-8 w.  
**Karola 26**  
 tel. 118-04

Rutynowany **BUCHALTER**  
 przyjmuje na godziny wieczorowe sporządzanie bilansów ewtl. stałe prowadzenie ksiąg handlowych.  
 Pierwszorzędne referencje.  
 Łask. zgłoszenia pod „Bilansista”.

**ADMINISTRACJE**  
 jednego. ewtl. kilku domów przyjmie rutynowany administrator, obeznany ze wszelkimi sprawami w tej dziedzinie. Zagwarantowana oszczędna i uczciwa gospodarka. — Łask. zgłoszenia pod „Administrator”